W sobotę o nietypowej godzinie, bo o 12.30, Odra Opole podejmowała Miedź Legnicę. Niespodziewany lider miał zweryfikować swoje siły z jednym z faworytów, który niezbyt dobrze rozpoczął sezon. Mecz ten, na swoim kanale, postanowiła pokazać stacja Polsat Sport. Spotkanie to zapowiadało się też niezwykle ciekawie pod względem kibicowskim. Spodziewano się, że z kibicami Miedzi pojawią się fani Śląska, którzy od lat moją wrogie relacje z fanatykami Odry. Na meczu tym pojawiłem się w towarzystwie trzech kolegów, z którymi tego lata parę wyjazdów groundhopperskich już zaliczyłem.



To był mój pierwszy, po awansie Odry, mecz w Opolu. Na Odrze już byłem, ale w Siedlcach, natomiast nie byłem na inauguracji z Górnikiem Łęczna. Wtedy byłem na piłkarskiej wyprawie w Czechach i na Słowacji.

Co się od tamtego sezonu w Opolu zmieniło? Pojawiły się nowe kasy. Są trzy, ale bilety sprzedawane są tylko w dwóch. W trzeciej wydają akredytacje, zaproszenia itp. Dużo ludzi kupuje bilety przez internet. Pojawiły się kołowrotki, ale podobno wchodzenie nie odbywa się sprawnie i słyszałem, że wiele osób wchodziło nawet kilkanaście minut po pierwszym gwizdku. Jakościowo akredytacje są dużo ładniejsze od tych z poprzednich sezonów. Bardzo ładne są papierowe bilety kupowane w kasach, co mnie cieszy. Na stadionie przeniesiono ławki

rezerwowych na drugą stronę murawy.

Na trybunach pojawiło się 3326 widzów. To rekord frekwencji ostatnich czasów, ale to wciąż według mnie za mało jak na taki klub. Skoro pojemność stadionu to 4 tysiące miejsc, to ja czekam, żeby w tym sezonie było tak, że wszystkie bilety będą wykupywane w ciągu pierwszego dnia sprzedaży. Wtedy może będzie większa presja na władze Opola, żeby coś zaczęły robić w temacie budowy stadionu.

Kibice w młynie Odry mocno mobilizowali się przed meczem. Potem prowadzili głośny doping, ale zdarzały im się krótkie okresy, gdy decybeli brakowało. Na szczęście nie było tego widać w najtrudniejszych dla piłkarzy okresach. Na moim filmiku pokazującym kibicowanie Odry jest moment, gdy ona traci z rzutu karnego gola na 1:3 i wtedy doping fanów Odry wzrasta. W czasie meczu były krótkie okresy, gdy cała trybuna kryta włączała się w doping. To miało miejsce głównie po zdobytych przez opolan golach.

Sektor gości zapełnił się prawie w całości. Tak jak się spodziewano pojawiło się w nim wielu kibiców Śląska. Fani gości mieli kilka okresów bez dopingu. Mieli też kilka głośnych wejść. Zarówno kibice Miedzi jak i Odry nie przygotowali żadnej oprawy. Jeśli chodzi o doping, to u obu grup dominowały bluzgi. Kibice Odry w swoich przyśpiewkach oskarżali legniczan, że są potomkami rosyjskich żołnierzy wychowanymi przez Romów. Z kolei goście zarzucali opolanom, że są Niemcami. Przez to, że nie wrzucam filmów z bluzgami, to te dwa są bardzo krótkie.

To było bardzo dobre spotkanie. Miedź była tego dnia lepsza i wygrała zasłużenie, ale to nie znaczy, że Odra była bez szans. Były takie kluczowe momenty, które odebrały Odrze nadzieje. Od początku meczu przewagę uzyskali goście, ale pierwszego gola zdobyła Odra. Do bramki Pawła Kapsy już w 6. minucie trafił Marek Gancarczyk. Od tego momentu Odra całą pierwszą połowę broniła się. Gdy wydawało się, że przewagę dowiezie do przerwy, to w ostatniej minucie wyrównał Rafał Augustyniak. Wcześniej parę razy ratował opolan Paweł Weinzettel.

Po zmianie stron Odra nadal starała się pilnować dostępu do własnej bramki. Gdy jednak w 66. minucie straciła drugiego gola, to zaczęła grać odważniej. Od tego momentu mecz stał się najbardziej emocjonujący. Obie drużyny prowadziły otwartą grę, co podobało się publiczności. Gdy wydawało się, że podopieczni Mirosława Smyły wyrównają, to sędzia podyktował przeciwko nim jedenastkę. Stałem po drugiej stronie boiska, stąd nie wypowiadam się na temat jej słuszności. Sytuację wykorzystał Słowak, Jakub Vojtus, który zdobył swojego drugiego gola w tym meczu. Wtedy trener Odry wpuścił na boisko będącego po kontuzji Szymona Skrzypczaka, a po chwili sprowadzonego z Japonii Daisuke Matsui. Gra Odra jeszcze bardziej ożywiła się. W 79. minucie gola bezpośrednio z rzutu wolnego zdobył Rafał Niziołek. Gdy opolanie liczyli na wyrównującą bramkę, to w 88. minucie sędzia podyktował drugiego karnego przeciwko nim. Zrobił to z 10 sekund po wydarzeniu, czyli pewnie pod wpływem sędziego liniowego. Tym razem strzelał Hiszpan Marquitos, który też pokonał bramkarza Odry. To już był gwóźdź do trumny dla piłkarzy i kibiców gospodarzy.

Ważnym wydarzeniem tego meczu był debiut Daisuke Matsui, którego pojawienie się w Odrze jest dla wszystkich, łącznie z opolskimi działaczami, dużym zaskoczeniem. Zawodnik ten przeszedł w trakcie sezonu z Jubilo Iwaty. To 31-krotny reprezentant Japonii, który ma w CV ponad sto meczów we francuskiej Ligue 1. Trudno ocenić jego występ. Ja odniosłem wrażenie, że ma skłonności do gry kombinacyjnej. Miał swoją chwilę, gdy uderzył piłkę piękną przewrotką. Gdyby wtedy zdobył gola, to byłaby to bramka roku.

W zespole Miedzi zagrali m.in. Wojciech Łobodziński i Łukasz Garguła.

Po meczu Odry pojechaliśmy na kolejne mecze. To, że opolanie zagrali tak szybko otworzyło nam możliwości zobaczenia meczów wieczornych. Udaliśmy się do … Krakowa. Tam mieliśmy w planach mecze Garbarni z Siarką i Wisły z Cracovią.

{morfeo 297}

Więcej zdjęć na stronie przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}